

Od „Wznowienia” do „Kandyda”

Kandyd, uroczy bohater filozoficznej przypowieści Woltera, przeżywa z woli autora najrozmaitsze, najbardziej nieprawdopodobne przygody w swej fantazyjnej wędrówce. Cały utwór „Kandyd, czyli optymizm”, jest właściwie jednym pasmem perypetii, zazębiających się, nachodzących na siebie, symultanicznych. Jednym słowem, znakomity materiał dla teatru akcji. Jest przy tym „Kandyd” utworem filozoficznym, jednak nie w sensie wykładu jakiegoś systemu myślowego, lecz tekstem, który skrzy się dowcipami — nader bystrymi i głębokimi — uwagami, powiedzonkami, aforyzmami. Każda z takich myśli może być przydatna i dziś, jako — co najmniej — dobra rada.

Kandyd uważa, że żyje „na najlepszym z możliwych światów”; ta myśl niechaj i nam wleje do serc trochę optymizmu.

Literackie cymelium przysposobili dla sceny Maciej Wojtyszko i Krzysztof Orzechowski. Ten pierwszy dodał do wolteriańskich śmiałych bon-motów swoje interpretacje, ujęte w teksty piosenek. Także i dlatego reżyser zdecydował się na formę bliższą muzykalowi niż scenicznej filozoficznej opowieści.

Przed wielką szansą stanął Jacek Dawidowicz, który przymierzy swe predyspozycje psychofizyczne do tytułowej postaci Kandyda, naładowanej ogromnym scenicznym bogactwem.

Premiera w Teatrze Dramatycznym im. Al. Węgiełki już w niedzielę, 6 marca br., o godz. 19.

Natomiast wcześniej, w piątek, 4 marca br. o godz. 19 na Scenie Małej premiera sztuki — wspomnianego już M. Wojtyszki „Wznowienie”, w której wystąpią D. Kierkło i Jolanta Skorochozka.

(azb)